

BRUTALNY GWAŁT NA ZJEŹDZIE RADCÓW PRAWNYCH

Z powodu gwałtu w kuluarach Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Radców Prawnych zakończył się bez merytorycznej dyskusji i głosowania nad projektami.

Współczesne media, by zdobyć zainteresowanie odbiorcy, posługują się dosadnymi określeniami i skrótami. Bo trzeba przykuć uwagę i jak najszybciej podać istotną dla nas informację, zanim czytelnik znudzi się i przeskoczy na inny temat. Mało kto poświęca czas, skupienie i chwilę refleksji na analizę rozbudowanych wypowiedzi. Trzeba zainteresować i szybko przekonać wyrazistym przekazem. Ferujemy wyroki bardzo szybko, często bezrefleksyjnie wierząc w kierowane do nas komunikaty, zwłaszcza jeśli pochodzą od autorytetów, osób piastujących urzędowe stanowiska, jeśli przekazywane są poprzez media lub osoby, z którymi w jakiś sposób się identyfikujemy, choćby na zasadzie przynależności grupowej. Stąd taka popularność „pasków” w telewizji, wpisów na Facebooku czy Twitterze. Kilka sekund. Tyle przeciętny czytelnik poświęca na tekst, który w jego ocenie bezpośrednio go nie dotyczy. Jeśli w tym czasie nie przekonamy go do lektury całej wypowiedzi, to po prostu tego nie zrobi. Być może zapadnie mu w pamięć tytuł i podtytuł, śródtytuł, „pasek”.

Doczytaliście Państwo do tego miejsca? Zainteresował Was tytuł? W takim razie muszę wyjaśnić. Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Radców Prawnych zakończył się bez merytorycznej dyskusji i głosowania nad projektami nie z powodu popełnionego w kuluarach przestępstwa na tle seksualnym. Zakończył się dlatego, że w kuluarach po cichu zgwałcono demokrację, a na sali obrad ostentacyjnie, z premedytacją zgwałcono wolność słowa. Doszło do wydarzeń bez precedensu, wydarzeń, które antagonizują nasze środowisko i mogą mieć bardzo złe następstwa. To sprawy bardzo ważne dla nas wszystkich, dla radców prawnych, dla samorządów zawodowych, dla szanujących wolność obywateli demokratycznego państwa. W takich sprawach nie wolno milczeć. Dlatego proszę Cię Czytelniku o uważną lekturę mojego tekstu, o chwilę zastanowienia i refleksji. Proszę Cię o poświęcenie chwili uwagi sprawom niezwykle dla nas ważnym. Nie hejtuj i nie wydawaj opinii zanim nie doczytasz do końca i tego nie przemyślisz. Zanim mi zarzucisz: - Czemu wygadujesz głupoty o porażce demokracji po tym jak głosowanie rozstrzygnęła arytmetyczna większość?!? - Boli cię ze cię przegłosowano?!? - Co ty bredzisz o porażce demokracji skoro nasz dziekan na stronie fb i www właśnie ogłosił triumf demokracji i podziękował mi za jej obronę?!? - proszę doczytaj do końca. Zanim mi zarzucisz, że obrażam się na demokrację, przypomnij sobie najpierw, choćby z lekcji wosu, czym jest demokracja.

JAK I DLACZEGO ZWOŁYWANO ZJAZD

O zwołanie Zjazdu przez Krajową Radę zawnioskowały zgodnymi uchwałami rady 8 okręgowych izb radców prawnych w: Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Lublinie, Kielcach, Krakowie, Szczecinie, Wałbrzychu. Dostrzegając te same problemy wnioskowano, by w porządku obrad umieszczono punkty: - podjęcie uchwały w sprawie zmiany w sprawie zasad przeprowadzania wyborów do organów samorządu radców prawnych, liczby członków tych organów oraz trybu ich odwoływania, a także podejmowania uchwał przez organy samorządu; - podjęcie uchwały dotyczącej wytycznych działania samorządu i jego organów.

W odpowiedzi na wniosek na posiedzeniu Krajowej Rady Radców Prawnych w dniu 13 października podjęto uchwały o zwołaniu zjazdu na 10 listopada oraz uchwałę Regulamin Krajowego Zjazdu Radców Prawnych. Projekt tego Regulaminu budził poważne wątpliwości części członków KRRP co do legislacyjnej poprawności. Najistotniejsze zastrzeżenie wobec rzeczony uchwały dotyczy wkroczenia przez KRRP w sferę kompetencyjną Krajowego Zjazdu Radców Prawnych, której nie kwestionowano od początku funkcjonowania samorządu radcowskiego i którą aktualnie wypełnia uchwała Nr 1/2013 X KZRP z dnia 7 listopada 2013r.

- Regulamin Obrad Krajowego Zjazdu Radców Prawnych. W ocenie Rady OIRP w Krakowie, art. 60 pkt 8 lit. a ustawy o radcach prawnych w oczywisty sposób nie stanowi podstawy prawnej do przyjęcia „regulaminu działalności” Krajowego Zjazdu Radców Prawnych. Wynika to m.in. z pozycji ustrojowej Krajowego Zjazdu Radców Prawnych względem Krajowej Rady Radców Prawnych (vide: art. 57 pkt 1, 2 i 6 w związku z art. 43 ust. 2 ustawy o radcach prawnych). Zastrzeżenia budziło retroaktywne zobowiązanie wnioskujących rad okręgowych izb do złożenia w terminie 2 tygodni projektów uchwał (rady OIRP nie mają prawa inicjatywy uchwałodawczej w tym zakresie, a *de facto* pozbawieni tego prawa zostali delegaci na Nadzwyczajny Krajowy Zjazd). Wprowadzono także możliwość zgłoszenia wniosku formalnego „głosowanie bez dyskusji”.

Motywy, którymi kierowałem się przedstawiając Radzie OIRP w Krakowie wniosek o podjęcie uchwał przedstawiłem już w tekście „Czas próby – czas refleksji”, opublikowanym na stronach www i Facebooku OIRP w Krakowie, a będącym polemiką z tekstem „Czas próby” autorstwa Dziekana Rady OIRP w Warszawie Włodzimierza Chróścika. Tu tylko wspomnę.

Na listopad 2018 roku przypada półmetek czteroletniej kadencji obecnych władz samorządu radcowskiego. Jesteśmy bogatsi o dwa lata doświadczeń funkcjonowania, a jednocześnie perspektywa kolejnych wyborów jest na tyle odległa, że trudno mówić o rozgrywkach personalnych. Nie wiemy, kto za dwa lata będzie kandydował na jaką funkcję, kto kogo popierał, kto z kim będzie się lubił, a kto kogo lubić przestanie. To najlepszy czas na podjęcie dyskusji o sprawach istotnych dla samorządu. Bo właśnie taka sytuacja sprzyja podejmowaniu najbardziej wyważonych, obiektywnych rozstrzygnięć. W interesie samorządu i jego członków. To trochę jak z zasłoną niewiedzy Rawlsa, symbolizującą sytuację, w której można zrealizować ideę bezstronnej sprawiedliwości, bowiem decydenci ignorują to, w jaki sposób różne opcje wyboru mogą wpłynąć na nich samych, bo nie wiedzą, jakie rolę przyjdzie im pełnić w przyszłości. Niestety atmosfera zjazdu wyborczego nie sprzyja racjonalności podejmowania decyzji. Gdy stanowiska i władza są na wyciągnięcie ręki, a presja na zaspokojenie apetytów wszystkich udzielających poparcia wzrasta dramatycznie, istnieje obawa zastąpienia racjonalnych decyzji rozstrzygnięciami będącymi efektem doraźnych „gier politycznych”. Proponowane teraz zmiany obowiązywałyby od kolejnej kadencji, nie dotknęłyby zatem nikogo zajmującego stanowiska w obecnej kadencji.

Dwa najistotniejsze dla mnie postulaty - zmniejszenia liczby członków ciał kolegialnych oraz wprowadzenie zasady niepołączalności stanowisk - nie zostały wprowadzone na poprzednich zjazdach właśnie ze względów personalnych, skłonny jestem twierdzić, że i kolejny zjazd wyborczy tej sytuacji nie zmieni. Teraz mieliśmy taką szansę. Dlaczego uważam te postulaty za najistotniejsze?

Zmniejszenie liczby członków ciał kolegialnych (Zjazdu – najbliższy przy zachowaniu obecnych zasad może liczyć ponad 500 delegatów, Rady – już teraz prawie 70 osób, Prezydium – blisko 20, itd.) to nie tylko redukcja kosztów ich działania. To także zwiększenie ich sprawności działania, aktywności, szybkości reakcji. W istocie podniesienie poziomu demokratyczności podejmowanych rozstrzygnięć. Członkowie zbyt licznej ciała kolegialnego, po przekroczeniu liczby krytycznej, stają się na swój sposób anonimowi, a co za tym idzie ograniczają swoją osobistą aktywność. Odpowiedzialność wobec wyborców jest rozmyta wśród dużej liczby członków ciała kolegialnego. Wzrasta za to rola lidera, izolującego swoją grupę, która czuje się zwolniona od samodzielnych analiz, zdając się na jego wytyczne. Eliminujemy merytoryczny, powszechny dyskurs. Maleje siła argumentu, wzrasta znaczenie argumentu siły.

Z kolei wprowadzenie zasady niepołączalności stanowisk ma aspekt merytoryczny (uzasadnione jest dużym zakresem obowiązków tych osób i hierarchiczną strukturą organów samorządu radcowskiego w postępowaniach odwoławczych) ale też wizerunkowy (po prostu łączenie wielu funkcji w jednym ręku postrzegane jest negatywnie przez część naszego

środowiska, jako kłócące się z ideą demokracji i samorządności). Zasada *incompatibilitas* jest powszechnie akceptowanym w ładzie korporacyjnym i administracji narzędziem unikania konfliktu interesów i zarzutu skupienia w jednym ręku intratnych posad.

PROPOZYCJE, KTÓRYCH NIE USŁYSZAŁ ZJAZD

Delegaci OIRP w Krakowie przygotowali trzy związane projekty.

Pierwszy zakładał niezwykle radykalne zmniejszenie liczby członków Krajowej Rady Radców Prawnych do 26. W takiej sytuacji w skład Rady wchodziłoby 19 tzw. stałych członków, wybieranych bezpośrednio przez zgromadzenia okręgowych izb zgodnie z ustawą o radcach prawnych, po jednym z każdej izby, 6 członków wybieranych przez Zjazd oraz Prezes również wybierany przez Zjazd. Sprawny organ, o dużej szybkości działania, większej zdolności do prowadzenia merytorycznej dyskusji, o większej efektywności a mniejszych kosztach funkcjonowania. Prawdziwa Rada Mędrców. W tej chwili wiele stanowisk i działań wymagających szybkiej reakcji podejmowanych jest przez Prezydium, bo trudno przygotować posiedzenie Rady, liczącej obecnie 68 osób. A to zupełnie inna ranga. Wzrastała by rola pojedynczego członka rady, jego odpowiedzialność przed wyborcami. Musiałaby to być osoba reprezentująca wysoki poziom merytoryczny i kwalifikacje rzeczywiście wyjątkowe. W radzie obecnej kadencji wiele osób ani razu nie zabrało głosu - nie musi nawet wiedzieć nad czym głosuje, wystarczy że wykona wskazówki lidera. W praktyce większość Izb miałyby tylko jednego przedstawiciela w radzie, dlatego jego wybór byłby szczególnie istotny. Mogłaby wytworzyć się praktyka, by o 6 miejsc wybieranych przez zjazd ubiegały się osoby kandydujące do Prezydium Rady, swoisty „gabinet cieni”, już na tym etapie wskazywany przez Prezesa, przez wybór uzyskujący wotum zaufania i niezwykle silny, w tym wypadku wyjątkowo demokratyczny mandat do kierowania samorządem. W takim przypadku jako kryterium wyboru istotny byłby program i przymioty osobiste kandydata, a nie przynależność do konkretnej izby.

Proszę mi wyjaśnić, w jaki sposób ta propozycja jest atakiem na demokrację? Co więcej, ze strony osób, które nie dopuściły do dyskusji na zjeździe, padały przecież deklaracje o gotowości do zmniejszenia liczebności rady. Oficjalnie popierano postulat ograniczenia liczebności Krajowej Rady. Padały nawet konkretne propozycje, by w skład rady wchodziłi wszyscy dziekani. To dlaczego nie dopuszczono do dyskusji na ten temat? Komu na rękę jest niezwykle liczna, z trudem prowadząca merytoryczne dyskusje rada?

Drugi projekt jest tak lapidarny, że proponowany zapis przytoczę w całości: „Wykonywania mandatu dziekana, wicedziekana, sekretarza albo skarbnika rady okręgowej izby radców prawnych nie można łączyć z wykonywaniem mandatu Prezesa, wiceprezesa, sekretarza albo skarbnika Krajowej Rady Radców Prawnych”. Samorządowa wersja zasady *incompatibilitas*. Jej uzasadnienie powtórzę - duży zakres obowiązków tych osób i hierarchiczna struktura organów samorządu radcowskiego w postępowaniach odwoławczych, negatywne postrzeganie takiego stanu przez część naszego środowiska, jako kłócącego się z ideą samorządności, unikanie konfliktu interesów i zarzutu skupienia w jednym ręku intratnych posad.

Proszę mi wyjaśnić, w jaki sposób ta propozycja jest atakiem na demokrację? Stanowisko prezentowane przez przeciwników podjęcia dyskusji w tym zakresie sprowadzało się do dwu argumentów: 1. niektórzy z wnioskodawców takiej propozycji w przeszłości łączyli funkcje a teraz zaczęło im to przeszkadzać; 2. zaproponowane zmiany będą sprzyjać tworzeniu odrębnej kasty działaczy szczebla krajowego.

Turlałem się chwilę po podłodze ze śmiechu, bo to naprawdę pyszne dowcipy, palce lizać. Ich siła, jak to zazwyczaj siła żartu, tkwi w absurdalności i przewrotności. Na kontraście z faktami. Powiecie, że łatwo mi odpowiadać pierwszy zarzut, bo nigdy funkcji nie łączyłem. Nie obchodzi mnie, kto łączył w przeszłości, a kto chciałby łączyć w przyszłości. Zakaz sam w

sobie jest słuszny. To właśnie łączenie funkcji prowadzi do powstania kasty działaczy samorządowych wszystkich szczebli. Angażując się w pełnienie kilku funkcji zaniedbują swoją działalność zawodową, po zakończeniu kadencji „nie mają do czego wracać” i zrobią wszystko, żeby zachować funkcje i władzę, której zasmakowali. Czy nie tworzą osobnej grupy działaczy piastujący kilka funkcji na raz? I Panowie poważnie mówicie, że to zakaz łączenia stanowisk stworzy kastę działaczy? Serio? Naprawdę liczycie że ciemny lud to kupi? Wiedzę i doświadczenie działaczy samorządowych można wykorzystać bez łączenia stanowisk.

Trzeci projekt delegatów OIRP Kraków dotyczył rzeczowego przeglądu i ewaluacji dotychczasowych wytycznych działania samorządu oraz poprawie praktyki legislacyjnej, poprzez wprowadzenie obowiązkowo do procedury tworzenia prawa samorządowego instytucji „oceny wpływu”. W skrócie - ocena wpływu polega na podejmowaniu transparentnych działań obejmujących analizę dostępnych informacji i danych, ewaluację istniejącego stanu prawnego oraz konsultacje publiczne. Przeprowadzona ocena wpływu zapewnia informację na temat celowości podejmowanych działań oraz korzyści i kosztów związanych z ich podjęciem.

Proszę mi wyjaśnić, w jaki sposób ta propozycja jest atakiem na demokrację? Jak wprowadzenie procedur racjonalizujących stanowienie prawa samorządowego zagraża demokracji?

Trzeba mieć wyjątkowy tupet, by twierdzić, że powyższe propozycje były atakiem na demokrację, a zdławienie dyskusji na ich temat stanowi triumf demokracji i wolności. Niewiarygodna bezczelność i przewrotność. Ale może właśnie chodziło o to, by zjazd nie usłyszał jakie są te propozycje. To obnażyłoby fałszywość wersji prezentowanej przez przeciwników zmian, a nawet wprowadzana w głosowaniach „dyscyplina klubowa” mogłaby ulec wobec poczucia rozsądku i przyzwoitości delegatów.

NARZĘDZIA PROPAGANDY

Długi wstęp tego artykułu łączy się z rozważaniami prowadzonymi w tym miejscu. Przeciwnicy zjazdu od początku pokazali swe zdolności propagandowe. Inicjatorom zjazdu od początku przygotowano gębę wrogów demokracji i warchołów. Jak tego dokonano? Umiejętnym przekazem. Selekcjonując informacje. Ekspozując jedynie propozycję wprowadzenia limitu delegatów z jednej izby (nie ma takiego postulatu wśród projektów zaakceptowanych na przedzjazdowym spotkaniu delegatów z OIRP Kraków) a zręcznie sychając na dalszy plan tematy. W kółko powtarzając negatywne, deprecjonujące określenia: antydemokratyczne wystąpienie, chcą stworzyć kastę, chcą siłowych rozwiązań, chcą rozmawiać o stołkach, poświęcają interes samorządu, interesują ich personalne rozgrywki. Wyraźnie podzielono i zdefiniowano dwie grupy – inicjatorzy zjazdu to wrogowie demokracji a jego przeciwnicy to obrońcy demokracji. Taki podział ułatwia działanie - tamci źli a my dobrzy, nie słuchajcie ich, będziemy razem a obronimy demokrację, to my działamy w słusznej sprawie.

Czy te określenia pasują do wniosku o dyskusję na tematy wskazane przeze mnie powyżej i jego autorów? Absolutnie nie. Ale osoby, które ograniczały się do lektury tytułów i „pasków”, ograniczyły się do „swoich” źródeł informacji uznały, że tak jest. „Kupiły ten przekaz”. Mam nadzieję, że jeśli doczytaliście Państwo mój tekst do tego miejsca, to nieco bardziej krytycznie przyjmiecie komunikaty głoszące, że na zjeździe udało się obronić demokrację. Niektórzy z liderów przeciwników zjazdu i dyskusji o zmianach naprawdę mocno się zagalopowali dziękując tym, którzy zdławili zjazd „za odpowiedzialność i dojrzałość” a nawet powołując cytując „o wolność trzeba walczyć, a raz odzyskaną – starannie pielęgnować”. To jakby wilk odziany w owczą skórę dziękował owcom za odebranie głosu i przegnanie wegetarian. Pijarowy majstersztyk przewrotności.

ZJAZD ZAMKNIĘTY – TEMAT OTWARTY

W swoim tekście „Czas próby – czas refleksji” wyraziłem przekonanie, że „zakneblowano delegatów”, uznając, że taki skutek wywoła wprowadzenie „głosowania bez dyskusji”. Naiwnie liczyłem jednak, że uda się przedstawić projekty i poddać je pod głosowanie. Gdyby nasze propozycje zostały odrzucone, nawet bez dyskusji, nie mówiłbym o porażce demokracji. Po prostu uznałbym, że większość nie podziela moich argumentów. Ale wobec zamknięcia zjazdu nie mogłem ich przedstawić. I mam prawo mówić, że dzięki manipulacji naruszono demokrację i wolność słowa.

Zamknięcie zjazdu na skutek nie przyjęcia porządku obrad budzi bardzo poważne wątpliwości jurydyczne. Z § 11 uchwały KZRP z 7.11.2013 r. - Regulamin Obrad KZRP oraz § 13 ust. 1 Regulaminu z 13.10.2018r. uchwalonego przez KRRP wynika, że przyjęcie porządku obrad rozstrzyga jedynie o kolejności rozpatrywania spraw, a nie o prawie do odbycia się Zjazdu, które uregulowane jest w art. 58 ust. 1 ustawy. Warto w tym kontekście, w drodze analogii, przytoczyć rozważania w kwestii przyjmowania porządku obrad i ochrony praw mniejszości prezentowane na gruncie Kodeksu spółek handlowych (Kodeks spółek handlowych. Komentarz, wyd. VII, WKP 2018) – „Nie powinno się tolerować sytuacji, gdy większość przez niepodjęcie uchwały o przyjęciu porządku obrad uniemożliwi odbycie zgromadzenia”.

Wolność słowa i swoboda dostępu do informacji jest jedną z najcenniejszych wartości w społeczeństwach demokratycznych. Jakże często zwolennicy demokracji przytaczają cytaty „Nie zgadzam się z twoimi poglądami, ale po kres moich dni będę bronił twego prawa do ich głoszenia.”, często błędnie przypisywany Voltaire’owi, w rzeczywistości autorstwa Evelyn Beatrice Hall. Jedną z reguł demokracji jest ochrona praw mniejszości i wolność wypowiedzi. 10 listopada na Nadzwyczajnym Krajowym Zjeździe Radców Prawnych zamknięto usta mniejszości, nie dopuszczając jej do głosu. To triumf tyranii większości i klęska demokracji. Naruszono dobre obyczaje samorządowe i zasady koleżeństwa. Postulatorzy zmian usłyszeli – morda w kubeł i wracać do domu.

Ironią dziejów jest to, że na początku zjazdu przez aklamację przyjęto Rezolucję na Stulecie Niepodległości, wyrażającą uznanie dla wszystkich, którzy w przeszłości walczyli o wolność i jej bronili. Chwilę później pozbawiono wolności słowa część delegatów. Ironią dziejów jest to, że funkcję prezesa KRRP sprawuje obecnie Maciej Bobrowicz, uznawany za czołowy autorytet w zakresie mediacji, były prezes Centrum Mediacji, doskonale znający samorząd, bo przecież pełniący funkcję prezesa po raz trzeci. Na zjeździe nie doszło do rozmów mediacyjnych, nie doszło do żadnych rozmów, inicjatorom nie pozwolono nawet zabrać głosu na forum zjazdu. A już zwykłą kpinią jest to, że 8 listopada Prezydium KRRP przyjęło stanowisko, zgodnie z którym „szczególnie istotne jest przedstawienie całemu środowisku radcowskiemu rzeczywistych skutków proponowanych rozwiązań”.

Zwołaniu zjazdu i jego zamknięciu w taki sposób towarzyszyły komentarze, że teraz staniemy się obiektem zainteresowania ministerstwa sprawiedliwości. No przecież cały czas ministerstwo się nami interesuje, w części działalności sprawując nadzór i kontrolę, analizując informacje. Ktoś myśli że nie? A straszenie kimkolwiek przypomina sytuację ofiar przemocy domowej – nie mów nikomu, może być gorzej, jeszcze dzieciom tatusia zabiorą. Po raz kolejny próbuje się zamknąć usta krytykom.

DWUDZIESTA PIERWSZA LEKCJA

Na zjeździe otrzymałem prezent od przyjaciela – książeczkę Timothy Snyder’a „O Tyranii. Dwadzieścia lekcji z dwudziestego wieku”, z dedykacją Autora. A na samym zjeździe odebrałem lekcję dwudziestą pierwszą. Wspomniana książeczka nakazuje nam czerpać naukę

z historii, zawiera niezwykle zwięzłe przykłady sytuacji, w których upadała demokracja, w których na skutek demokratycznych wyborów władzę przejmowali oligarchowie lub tyrani. Zawiera opisy zachowań społecznych i bierności ludzkiej, które dały kres demokracji. Lektura obowiązkowa dla wszystkich delegatów.

Pozostając w konwencji tytułów tej książeczki swoją dwudziestą pierwszą lekcję zatytułowałbym „Nie trać nadziei do końca, wykorzystaj wszelkie możliwości i nie odpuszczaj”.

Szanowni Państwo! Ciągłe jest czas na merytoryczne rozmowy. To przykre, że w symbolicznym czasie obchodów Stulecia Niepodległości zakończyliśmy zjazd w takim stylu. Ale może to dobrze. Może taki zimny prysznic ocuci część delegatów, może zrozumieją, że firmują działania nielicujące z naszym zawodem? Może despota zbyt wcześnie odsłonił swoje oblicze pokazując, jak w przyszłości zamierza rządzić? A co jeśli wypadniecie z kręgu łaski, bo tych kilku delegatów z danej izby nie będzie już potrzebnych do uzyskania większości? Naprawdę akceptujecie taką arogancję i upojenie władzą? Macie pewność że w przyszłości będziecie jej beneficjentami? Czy interes członków naszego samorządu zdefiniowany jest wyłącznie poprzez kryterium przynależności do konkretnej izby?

Szanowny Panie Prezesie! Wzywam Pana do podjęcia działań mających na celu powołanie zespołu legislacyjnego, w skład którego weszliby przedstawiciele wszystkich Izb, a celem którego byłoby przedstawienie alternatywnych propozycji zmian, w oparciu o przedstawiane dotychczas propozycje, z zastosowaniem powołanej w tym tekście metody „oceny wpływu”. W przyszłym roku obchodzić będziemy 30-lecie okrągłego stołu i przemian demokratycznych w naszym kraju. Apeluję do Pana Prezesa jako do mediatora o zwołanie w przyszłym roku okrągłego stołu radców prawnych, który doprowadziłby do wypracowania wspólnych, objętych konsensusem rozwiązań, które po rzeczowej dyskusji, wołą większości kierującej się dobrem wszystkich radców prawnych będzie można jak najszybciej wprowadzić w życie, tak by kolejny zjazd wyborczy w 2020 roku nie był areną targów i walki.

dr Marcin Sala – Szczypiński
Dziekan Rady OIRP w Krakowie